

1 policjant zabity, 2 rannych Krwawa strzelanina w Krakowie Bandyta zabity u stóp kopca Kościuszki

W sobotę w godzinach rannych do urzędu śledczego przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie prowadzono, celem stwierdzenia tożsamości pewnego osobnika, podającego się za Ryszarda Brennera, handlarza bydła.

W pobliżu urzędu policyjnego rzekomy Brenner dobył błyskawicznym ruchem rewolweru, którego wystrzałami zabił konwojującego go posterunkowego Kopczyńskiego Stanisława oraz ciężko zranił posterunkowego Hałdę Ludwika, po czym ostrzeliwując się przed momentalnie zarządzonym pójściem przebiegł kilka ulic, kierując się na Błonia Krakowskie.

W czasie pójścia rzekomy Brenner wskoczył na przejeżdżający wóz z mięsem, z którego dał kilka strzałów do ścigającego go na motocyklu posterunkowego Denkowskiemu, raniąc go w rękę. Ściganemu udało się dotrzeć do lasu na Sikorniku pod Kopcem Kościuszki. Tu doszło do wymiany licznych strzałów między bandytą a osaczającymi go policjantami. W czasie strzelaniny bandyta został zabity.

Na miejsce przybył prokurator i sędzia śledczy, którzy przeprowadzają dochodzenia w kierunku ustalenia przebiegu zajścia, jak również stwierdzenia identyczności zabitego bandyty.

Dalsza rozbudowa magistrali węglowej

Jak się dowiadujemy, rozpoczęte w r. b. przez Francusko - Polskie Tow. Kolejowe roboty dotyczą przede wszystkim wykonania linii jednokolejowej Herby Nowe — Gdynia, które pociągają za sobą konieczność wykonania znacznych prac w Karsznicach i w Kapuściskach oraz budowę na stacjach parowozowni, warsztatów i domów mieszkalnych dla personelu.

W związku z budową odnogi Siemkowice — Częstochowa, długości około 55 km., Towarzystwo przeprowadza wywłaszczenia gruntów potrzebnych pod tę budowę. Również rozpoczęło Towarzystwo na tej odnodze wykonywanie budynków stacyjnych.

Na odcinku Siemkowice — Karsznice wykonuje się obecnie układanie drugiego toru.

W związku z przewidzianym prze-

Spolszczyć handel wileński Trzeba pomocy kupiectwa

Może najbardziej rozpanoszone i pewne siebie jest żydostwo na Wileńszczyźnie. Jednak i na Wileńszczyźnie dotarła już wieść o bojkocie żydów, o tym, że można z tymi „dyktatorami” gospodarczymi walczyć skutecznie, że może być prowadzony handel bez żydów. Ludność wileńszczyzny wygląda jednak pomocy organizacyjnej ze strony kupiectwa polskiego.

Podamy parę miejscowości, gdzie kupcy polscy mieliby wiele do zrobienia: Bakszty, miasteczko o 24 km od stacji Juraczki. Obok miasteczka znajduje się kolonia żydowska Borysówka: sklep, tartak i młyn. Żydzi chcą sprzedać swoje przedsiębiorstwa i wyjechać do Palestyny. Niestety nie ma amatora na kupno. Możeby ktoś chciał kupić króty z tych obiektów.

Również wiele można zrobić w Niemenczyźnie: Możnaby założyć sklep żelazny, sklep z obuwiem; warsztat czapkarzy. Lokal na sklep żelazny i sklep ze skórami już jest do wynajęcia.

Trzeba tylko energicznych i przedsiębiorczych ludzi a można Wileńszczyznę wyrwać z pod „władzy” żydowskiej.

PODRÓŻUJ SAMOLETEM

Walka o „paragraf aryjski” Rozłam wśród lekarzy w Krakowie i w Łodzi

Na tle wniosków o wprowadzenie „paragrafu aryjskiego” w związkach lekarzy, wynikł ostry konflikt. Jak wiadomo „paragraf aryjski” uchwalony został przez organizację warszawską oraz na zjeździe delegatów. Natomiast w dwóch ośrodkach prowincjonal-

ABC przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich i współpracuje tylko z chrześcijańskimi biurami ogłoszeń

JACEK BRZEZINA 21)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH POWIEŚĆ

Pani d'Anduston, właścicielka olbrzymich stad wielbłądów i owiec w Mezopotamii, otoczona tajemnicą „władczyni” Beduinów, powracając samochodem w nocy do swego domu, przeżywa dziwną i niebezpieczną przygodę, z której ratuje ją niespodziewana pomoc Toma Drewsa, agenta handlowego. Okazuje się, że p. d'Anduston otrzymała radiodepeszę, którą wysłał jakiś nieznany osobnik, zmyliwszy czujność komendanta radiostacji, sierżanta Tehera, zresztą przyjaciela p. d'Anduston. Tom Drews spotyka się z archeologiem polskim, Sakiem, śledzonym pilnie z rozkazu p. d'Anduston. Spiór tajemniczych okoliczności wikał się coraz bardziej.

— Przypomniało mi się coś — rzekł swobodnie Sęk chowając spowrotem w czeluście kieszeni kolorową etykietę. — Wczoraj w nocy zandarmi z Abou Kemalu złapali na granicy dwa wielbłądy przemycające z Iraku pięć kilo opium i kilkakaset paczek papierosów!

— Same wielbłądy przemycali?

— Właśnie dlatego się śmiałem. Jakby pan zgadł. Przemycali same wielbłądy. Ludzi nie było, zapewne uciekli pod osłoną hamsinu. Mieli szczęście!

— Rzeczywiście! — Historia zainteresowała i panią d'Anduston. — Ostatnio dość duże ilości opium przemycają tamtędy, lecz przeważnie transporty zostają wykryte. Dobrych mamy strażników!

MUNDURKI uczniowskie L. CZAPIŃSKI warszawa.

Zórawie 31, tel. 651-01

Ograniczenie ruchu cudzoziemców

Ogłoszono aktualne w obecnym sezonie ćwiczeń wojskowych rozporządzenie Rady Ministrów, przewidujące ograniczenia pobytu i swobody ruchu cudzoziemców na obszarach objętych ćwiczeniami wojskowymi.

Na obszarach tych władze powiatowe, administracji ogólnej mogą, na podstawie wniosku władz wojskowych, prowadzących ćwiczenia, wydawać nakazy opuszczenia obszaru ćwiczeń poszczególnym cudzoziemcom.

W razie niewykonania nakazu, cudzoziemca deportuje się przymusowo na jego koszt, poza granice obszaru ćwiczeń. Rozporządzenie wchodzi w życie 20 bm.

Najdrożej w Paryżu W ciągu 11 lat ceny wzrosły o 16 proc. W Polsce — spały o 35,4 proc.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wskaźnik kosztów utrzymania przedstawiał się w lipcu b. r. w niektórych państwach następująco (dla roku 1928 = 100): w Polsce (Warszawa) — 64,6, w Anglii (509 miast) — 93,4, w Austrii (Wiedeń) — 97, w Belgii (59 miast) — 94,2, w Czechosłowacji (Praga) — 96,7, w Estonii (Tallin) — 91,1, we Francji (Paryż) — 116,8, w Gdańsku — 98,6, w Holandii (Amsterdam) — 81,5, w Japonii (Tokio) — 93,6, na Litwie (104 miasta) — 54,8, na Łotwie (Ryga) — 83, w Niemczech (72 miasta) — 83,2, w Norwegii (31 miast) — 97,1, w Stanach Zjednoczonych (51 miast) — 88,5, w Szwajcarii (34 miasta) — 85,1, na Węgrzech (Budapeszt) — 87,1, we Włoszech (50 miast) — 93,4.

Wskaźnik ten wzrósł w porównaniu z czerwcem b. r. w Belgii, Estonii, Gdańsku, Holandii, Japonii, Litwie, Niemczech, Norwegii, Węgrzech i Włoszech, spadł w Polsce, Austrii, Czechosłowacji, Francji i Łotwie, utrzymał się natomiast w Anglii, Stanach Zjednoczonych i Szwajcarii.

Mełodyjna operetka Kreislera dla radiosłuchaczy

Prześluchajcie operetkę usłyszycie radio-słuchacze dnia 21 września o godz. 20.00. Będzie to Kreislera „Sissy”, operetka, której treścią jest pierwsze spotkanie księżniczki Elżbiety z młodziutkim wówczas cesarzem Austrii Franciszkiem Józefem I.

W operetce udział biorą: Orkiestra i Chór Polskiego Radia, Aniela Szeleńska, W. Ruśkiewiczowa, L. Romanowska, Kazimierz Petecki, Dobiesław Damiński i Tadeusz Olsza.

Kary na bezbożników

Krakowski Sąd Okręgowy wydał wyrok w procesie o świętokradztwo, popełnione w kościele parafialnym w Bieżanowie, skazując sprawców Stanisława Włodarczyka na półtora roku, a brata jego Władysława — na rok więzienia.

Tegoż dnia w sądzie w Białej zapadł wyrok w sprawie zbyszczeszczania w Komorowicach figury przydrożnej. Sprawca Jan Dutko został skazany na 7 miesięcy więzienia.

Trudności komunikacji samochodowej Konie konkurują z samochodami

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie przeprowadziła ostatnio badania nad brakami komunikacji samochodowej w swym okręgu.

Wyniki tych badań wykazują, że istniejące braki połączeń samochodowych odpowiadają niemal w całości brakowi odpowiednich dróg. Do najważniejszych luk sieci drogowej okręgu Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie należy zaliczyć odcinki: Warszawa — Okuniew — Stanisławów, skutkiem niewykończonej drogi szosy Okuniew — Stanisławów; Warszawa — Piaseczno — Grójec, skutkiem niewykończonej szosy Piaseczno — Grójec, oraz Warszawa — Anin — Faleńca, skutkiem bardzo złego stanu drogi.

Komunikacja konna egzystuje na kilku liniach (np. Warszawa — Pułtusk, Sierpc — Rypin i Lipno — Włocławek), konkurując z autobusami i przeskakując ich rozwojowi.

Na wszystkich drogach dojazdowych do Warszawy egzystuje bardzo intensywna komunikacja towarowa konna. Skutkiem ciężkiego ładowania wozów (stosowanie żelaznych obręcz i oraz ostro pokutujących koni), ulegają szybkiemu zniszczeniu nawierzchnie drogowe. Również daje się stwierdzić szybkie zniszczenie nawierzchni, gdzie została ona zmodyfikowana (zastosowanie asfaltu, betonu, czy też kostki bazaltowej). Trakcja samochodowa towarowa obejmuje stosunkowo mało transportów aprowizacyjnych, nie mogąc wyrzucić konkurencji z trakcją konną t. zw. bala-gulów. Trakcja samochodowa towarowa winna zdaniem Izby, objąć wszystkie szlaki, które są obecnie za pomocą trakcji konnej eksploatowane.

Dziki wyrządzają szkody w powiatach podstolecznych

Na terenie kilku powiatów podstolecznych dała się zaobserwować w ostatnich miesiącach plaga dzików, wyrządzających dotkliwe straty rolnikom wskutek niszczenia zbiorów i zasiewów. Szczególnie rozmnożyły się dziki na terenie pow. łukowskiego, gdzie występują one masowo napa-stując niejednokrotnie mieszkańców wsi.

W związku z tym organizacje rolnicze wystąpiły do władz administracyjnych z prośbą o urządzenie polowań dla wytopienia tej plagi.

Koło akademickie T. C. L. rozpoczyna działalność na Śląsku

Z inicjatywy Akademików Koła T. C. L. w Poznaniu, założono w Katowicach dnia 27 sierpnia r. b. sekcję akademicką przy T. C. L. na okręg śląski. Sekcja ta pod nazwą: „Śląskie Koło Akademickie T. C. L.” ma za zadanie pracę terenową w górnośląskiej części województwa śląskiego przez: a) propagandę T. C. L., b) u-



Radio **TELEFUNKEN**
harmonia tonów-symbol jakości

Wszystkie rezultaty zgodnej współpracy wszystkich udoskonalonej, stosowanych w odbiornikach Telefunken. Głośnik z szeroko-wstęgową membraną, akustyczna skrzynka ze specjalnie dobranej drewna, chassis i szereg innych nowości dają ten niespotykany efekt muzyczny. Najlepiej, najpewniej, najprawdziwiej ocenić można słuchając, porównując i oglądając odbiorniki samemu. Demonstracje we wszystkich większych składach radiowych.

— O tak, bardzo dobrych! — Głos archeologa był dziwnie drwiący. — Kiepsko tylko się urządza samą przemysłnicę. Ja, gdybym się zabrał do tego lukratywnego interesu, zaraz obmyśliłbym daleko mądrzejszy sposób. Mniej ryzykowny i więcej się opłacający!

— Można wiedzieć, jaki?

Sęk uśmiechnął się. — W zasadzie to tajemnica, którą mógłbym za grube pieniądze odprzedać przemysłnikom, ale państwo chyba mnie konkurencji nie zrobią... przemycalby opium jako czekoladę!

Samochód skręcił gwałtownie w lewo i zjechałszy ze szlaku podskoczył parokrotnie na nierównym stopniu.

VIII.

— Bardzo przepraszam — tłumaczyła się lakonicznie pani d'Anduston, wyprowadzając maszynę z powrotem na szlak. — Coś mnie zamroziło.

— Może lepiej ja poprowadzę? — spytał Tom.

— Dziękuję! Już mi przeszło. Mało ostatnio spałam a poza tym to duszne powietrze tak rozstraja człowieka.

— Nie szkodzi! — mruknął z zadowoleniem Sęk, rozciągając się o klamkę łokieć. Błysk radości zaświecił w jego szarych oczach. Wiedział, że trafił w cel. Był dwa i musiał przecieżyć sprawdzić, który jest właściwy. Nie żałował słusznego łokcia.

Hamsin ustawał. Można było opuścić szyby. Pęd świeżego powietrza weisnął się ożywczym technieniem do wnętrza samochodu.

Okolica, przez którą jechali, urozmaicała się z każdym kilometrem. Znikły gdzieś gołe połacie piasków, zastąpił je

dość bujny step, poprzerzynany wysychłymi korytami rzek. Szerokie rowy o spadziwych, niewysokich brzegach, usłane na dnie gładko oszlifowanymi kamieniami, znaczyły miejsc, gdzie podczas gwałtownych, zimowych deszczów prze-walały się bałwany wody, rozlewając się wokół, tamując komunikację i unosząc z sobą co stało na drodze — na krótko, gdyż już w parę dni po ulewie nie było tam śladu wody i świeciły znowu w słońcu okrągłe kamienie i wymyty piasek. Rzeka ukrywała się pod ziemią, wsłakając w nią niby w gąbkę i płynąc ukrytym korytem w jakieś nieznane prze-znaczenie. Tylko potoki wody lejące z czarnych chmur zmu-szały ją do wychylenia się na świat i biada podróżnemu, który by się w takim czasie znalazł w zasięgu żywiołów. Z początku niewinny strumyczek, ściek deszczowy, zmienił się w oczach w ryczącą potworę, wychylającego się z głębin i pędzącego swymi starym łóżykiem lub torującym sobie nowe. Potwór ten nie znał przeszłości!

Bujna, szarozielona trawa kołysała się po obu stronach gładkiego, wyjeżdżonego szlaku. Pasły się stada baranów i kóz wśród których wielkie beduińskie kundie uganiały się spędzając rozproszone zwierzęta. Pastuch, nasunawszy na głowę worek, drzemał w upalnych promieniach słońca lub też słychać było jego gardłowy, monotoniczny głos. Śpiewał stare piosenki z pustynnych szlaków.

Na wzgórzach, schodzących łagodną linią od strony wysokich dżebel kiwały się garbate postacie wielbłądów, nie zwracających najmniejszej uwagi na pędzący samochód. Ukazywały się rzadko rozsiadane czarne namioty beduinów z gromadą nagich bachorów, baraszkujących naokoło.

Tam były ukryte źródła lub naturalne zbiorniki wody. Tam było życie.

(D. c. u.),